

## **Katarzyna Doliwa: Thomas Hobbes jako prekursor współczesnego pozytywizmu prawniczego**

Dziewiętnastowieczny pozytywizm był w pełni samowystarczalny, a luki w prawie nakazywał wypełniać w oparciu o analogię i odwołanie do zasad wyższego rzędu. U Hobbesa jest inaczej: jego koncepcja prawa wyrasta z prawa natury, prawo pozytywne jest uzasadniane przez prawa rozumu i z praw rozumu wypływa – pisze Katarzyna Doliwa w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Hobbes. W cieniu Lewiatana”.

Uwagi poświęcone prawu rozpoczyna Thomas Hobbes od omówienia zagadnienia praw natury, które definiuje jako niezmiennie i wieczne nakazy rozumu. Prawem naturalnym jest reguła ogólna, którą wskazuje rozum, i która zabrania człowiekowi czynić rzeczy sprzecznych z instynktem samozachowawczym. Prawa natury narzucają się rozumowi w sposób oczywisty, są wpisane w ludzką kondycję, wspólne dla wszystkich społeczności[1], a ich poznanie jest efektem introspekcji, „poznania samego siebie”[2].

Prawo państwowe definiuje Hobbes jako te reguły postępowania, które zostały narzucone przez suwerena rozkazem[3]. Dzięki nim poddany ma możliwość odróżniania dobra od zła, tego co słuszne, od tego, co niesłuszne. Obowiązują one dopiero od chwili ogłoszenia i do ich zrozumienia niezbędna jest wykładnia dokonana przez suwerena[4]. Chronologicznie pierwsze, prawa natury dla swojego faktycznego

obowiązywania wymagają włączenia ich przez suwerena do porządku prawnego, w pełni realizują się dopiero w państwie[5]. Choć istnieją także w stanie przedpaństwowym[6], nie obowiązują wtedy efektywnie; są tak ogólne, że nie sposób ich stosować. Z uwagi na rangę jaką nadaje Hobbes rozkazom suwerena może być on uważany za wczesnego prekursora pozytywizmu prawniczego, systemu, który pełny swój kształt osiągnął dopiero w wieku dziewiętnastym.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Dziewiętnastowieczny pozytywizm był w pełni samowystarczalny, a luki w prawie nakazywał wypełniać w oparciu o analogię i odwołanie do zasad wyższego rzędu. Nie zakładał sytuacji, w której decyzja sędziego będzie niezdeterminowana[7]. Klasyczny pozytywista - John Austin czy Hans Kelsen[8] konsekwentnie bronił tezy o całkowitym rozdziale prawa i systemów moralnych, radykalni pozytywiści formułowali niejednokrotnie „zakazy interpretowania kodeksów”, nakazując traktować przepisy prawa jako jednoznaczne językowo wyrażenia dyrektywne[9].

U Hobbesa jest inaczej – po pierwsze, jego koncepcja prawa wyrasta z prawa natury, prawo pozytywne jest uzasadniane przez prawa rozumu i z praw rozumu wypływa: potrzebne jest do tego, by prawa natury były respektowane. Po drugie, u Hobbesa, inaczej niż u klasycznych pozytywistów, prawo natury działa wszędzie tam, gdzie brak stosownej regulacji prawa pozytywnego[10]. Gdy ukonstytuowane twórczym wysiłkiem człowieka prawo pozytywne okazuje się niewystarczające,

sędziego rozstrzygający w nietypowej sprawie może odwołać się do praw natury. Angielski filozof nie miał najmniejszych wątpliwości, że takie odwołanie takie jest uzasadnione – wszak prawa natury istniały zanim pojawił się porządek prawa stanowionego; wiążą zatem w tych sprawach, w których prawo pozytywne milczy[11].

System Hobbesa, różniąc się od pozytywizmu klasycznego, wykazuje powinowactwo z jedną ze współczesnych jego odmian - wersją „miękką”, dopuszczającą istnienie pewnych istotnych związków między prawem a systemami moralności. Przypomina zwłaszcza ujęcie Herberta L. A. Harta, autora koncepcji „minimum treści prawa natury”, sformułowanej w oparciu o analizę ludzkiej natury i miejsca człowieka w społeczeństwie. Zarówno system prawny Hobbesa, jak i koncept Harta wyrastają z tych samych, utylitarnych i racjonalnych przesłanek.

Dzisiejszy pozytywizm prawniczy przyjmuje dwie tezy: pierwsza to „teza o źródłach”, która zakłada, że o tym, co w danej społeczności jest prawem, decyduje konwencja, empirycznie stwierdzalny fakt społeczny. Zgodnie z powyższym twierdzeniem źródłem prawa nie jest metafizycznie pojmowana natura wyznaczająca jego konieczną treść; prawo jest wytworem człowieka. O istnieniu i formie prawa decyduje istnienie powszechnej praktyki rozpoznawania i przyjmowania pewnych norm jako norm prawnych. Druga zasadnicza teza dzisiejszego pozytywizmu prawniczego mówi, że nie istnieje immanentny związek między prawem a moralnością – i choć pozytywiści dostrzegają rozmaite interakcje norm obu systemów, zakładają że związki takie mają charakter przygodny. Można założyć, że te dwie tezy są sprzężone, i pozytywistą jest dziś ten, kto przyjmuje obie i do żadnej nie zgłasza istotnych zastrzeżeń[12].

*Choć pozytywiści dostrzegają rozmaite interakcje norm obu systemów, zakładają że związki takie mają charakter przygodny. Można założyć, że te dwie tezy są sprzężone, i pozytywistą jest dziś ten, kto przyjmuje obie i do żadnej nie zgłasza istotnych zastrzeżeń*

Współczesny  
pozytywizm  
prawniczy  
wykształcił dwa  
stanowiska. Pierwsze  
(„miękkie”) uznaje,  
że funkcjonujące  
realnie systemy  
prawne przejmują  
wartości moralne,  
które stają się  
kryteriami  
obowiązania

prawa, z kolei „twardy” pozytywizm promuje tezę o całkowitej niezależności systemów prawa i moralności[13]. Sednem koncepcji „miękkiego pozytywizmu” jest przyjęcie, że samo wskazanie kryteriów obowiązania prawa jest kwestią konwencji obowiązującej w danej społeczności, zaś natura tych kryteriów nie jest sprawą o charakterze pierwszorzędym, gdy chodzi o definiowanie pojęcia prawa. W koncepcji tej przyjmuje się różnorodność kryteriów uznawania norm za prawo - jako reguły prawne można uznać normy pochodzące od danego autorytetu, normy czyniące zadość wymogom treściowym, a także te, które są przyjmowane na mocy reguły uznania zakładającej oba wyżej wymienione rodzaje kryteriów - warunkiem uznania jest zgodność z przyjętą wcześniej w danej społeczności konwencją. W istniejących współcześnie systemach prawnych reguła uznania odwołuje się w większości wypadków zarówno do kryterium pochodzenia, jak i kryterium treści; prawem jest norma pochodząca od upoważnionego

organu normotwórczego, o ile tylko nie stoi w sprzeczności z pewnymi wymogami treściowymi – sprawiedliwością społeczną czy zasadami współżycia społecznego[14].

„Miękki” pozytywizm wywodzi się z koncepcji Harta, zwłaszcza z zasady „minimum treści prawa natury” – ponieważ prawo i moralność dotyczą tego samego obszaru ludzkiej aktywności i mają wspólne cele, każdy istniejący realnie system prawny musi respektować uwarunkowania, wynikające z natury ludzkiej. Wszelkie stanowione przez człowieka prawo powinno zatem uwzględniać zasady dotyczące ochrony ludzkiego życia i zdrowia oraz poszanowania własności[15]. Za Hobbesem powtarzał Hart, że przetrwanie biologiczne jest główną wytyczną kierującą działaniami człowieka. Akcentował konieczność - w celu ochrony życia, zdrowia i własności - zrzeczenia się przez jednostki, na rzecz sprawujących władzę, części swoich uprawnień. Istotne jest tu, że biologiczne przetrwanie jako wartość liczy się dlatego, ludzie go pragną, że jest podstawowym ludzkim dążeniem – uznanym za taki przez samych ludzi, a nie danym od Boga i przez to koniecznym, apriorycznym celem[16].

Siedemnastowieczny filozof, tak jak współcześni pozytywiści prawniczy, dostrzega i podkreśla rolę konwencji w powstawaniu zjawisk prawnych - stwierdza, że o tym co jest prawem, decydują w istocie fakty społeczne. Zgadza się z wyznawaną przez dzisiejszych pozytywistów tezę, że prawo ma proveniencję całkowicie ludzką. Podobnie jak zwolennicy „miękkiego” pozytywizmu akcentuje związki między prawem a moralnością; także w ujęciu Hobbesa nie mają one charakteru absolutnego czy immanentnego – obdarzony mocą suweren

wciela prawa natury do systemu prawa państwowego i czyni z nich prawa państwowe, powodowany racjonalnością takiego działania, a nie jego koniecznością.

*Katarzyna Doliwa*

\*\*\*

[1] T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Warszawa 1954, s. 139.

[2] Tamże, s. 6-7.

[3] Tamże, s. 234.

[4] T. Hobbes, *Elementy filozofii*, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Warszawa 1956, t. 2, s. 287, tegoż *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 236-237.

[5] T. Hobbes, *Elementy filozofii*, t. 2, s. 271-279.

[6] Prawa natury bywają czasami stosowane w stanie natury - wówczas, gdy za ich aplikacją przemawia w danej chwili racjonalna kalkulacja, zob. M. Kuniński, *Problem stanu natury i stanu politycznego w teorii*

*umowy społecznej Thomasa Hobbesa*, w: *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, red. Z. Rau, M. Chmieliński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 123.

[7] M. Zirk-Sadowski, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001, s. 85.

[8] Zob. Z. Ziemiński, *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury*, wyd. cyt., s. 70.

[9] Tamże, s. 63-64.

[10] T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 187.

[11] N. Bobbio, *Thomas Hobbes and the Natural Law Tradition*, The University of Chicago Press, Chicago 1993, s. 134-136.

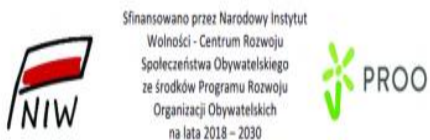
[12] T. Pietrzykowski, „*Miękki*” *pozytywizm i spór o regułę uznania*, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, wyd. cyt., s. 99-100.

[13] Tamże, s. 97-99.

[14] Tamże, s. 101-109.

[15] H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, PWN, Warszawa 1998, s. 261-269.

[16] P. Kamela, *Prawo i moralność w koncepcjach H. L. A. Harta*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 143.



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego